



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poswięcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY	
za 12 miesięcy w zamiejscowych:	Rb. 6.—
Rocznie	3.—
Półrocznie	1.50
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja 11 № 88, telefonu № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
Redakcja stwarza tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.
Prenumerata i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZEN:	
za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.	
Beklany i Nekrologia za wiersz 20 k.	
Nadane są wiersz 50 kop.	
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz	

Prenumeratę na „Goniec Częstochowski” w Rakowie przyjmuje p. Kolański.

Nowotwierające się 2-je Częstochowskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Częstochowie

przyjmuje zapisy na Członków Towarzystwa w biurze „Komisji Organizacyjnej” II piętra w domu № 29 (W. Heniga). Codzienne od 9 rano do 12 w południe i od 4 do 7 po poł. z wyjątkiem Niedzieli i Świąt.

428 4-3

Buchalterji, korespondencji, rachunkowości handlowej, kalkulacji, prawa wekslowego i t. p. gruntownie wyucza i na samodzielnych buchalterów przysposabia, Z. Gregor, Mikołajewska 12 m. 35. Początek od 1 lipca, za półroka rb. 60 ratami.

Zastać można od 12 1/2 - 1 1/2 w pol. i wieczór od 8-jej. 455-9-7

Kalendarzyk.

5. 26 Czerwca.

urodziny *chrześcijańskie*: dziś Jana i Pawła M. m. święto Władysława Kr. W.

urodziny *światowskie*: 1866. Rozmyślania; jutro Zbroisława.

urodziny *światowskie*: 8 m. 24. 40. 40. 40. 40.

Ubyło dnia: 0 godzin 01 minut.

Wydomości historyczne: 1687. Zdobycie Azowa przez Kozaków.—1736. Sejm pacyficacyjny.—1866. Bitwa pod Tiernau.

CZ. ŁUKASZKIEWICZ.

Polska w pieśni węgierskiej.

„Bezgraniczną ofiarnością w walkach na ideały ludzkości wdarła się Polska w serca wszystkich uczciwych narodów, pozostawiając w nich wspaniałą pamięć nie zapomnianych bohaterów czynów”.

Franciszek Deak.

Hekród odezwała się gdzieś w świecie pobudka do walki o wolność, zawsze zrywało się w Polsce wszystko, co najlepsze i nadsięją w szczęśliwą przyszłość ojczyzny szło wojować za sprawę uciśnionego narodu, wierząc, że ten, odzyskując sobie pomoc, stanie kiedys po naszej stronie. Pamiętki tej ofiarności polskiej pozostały w literaturze całego świata, a był czas, że nawet Niemcewicz poeci, rozentuzjarmowani heroizmem bojowych drużyn, układali na cześć naszą hymny narodowe, jednakże w żadnym piśmiennictwie nie nagromadziło się ich tyle i tak pięknych, co w węgierskiem.

Kiedy po raz pierwszy zajaśniało imię polskie w pieśni madziarskiej—nie wiadomo, ale musiało to być już bardzo dawno, skoro między wojakami i wódkami z czasów Rakocze-go, znajdujemy taką:

Hej Rakoczyli Berześni! Góra wasza sprawa! Kiedy obok Madziara Dzielną Polak stawał...

Dzieci z podwórka.

Są bóle i niedomagania, na które nie zwracamy uwagi nie dla tego, aby nam nie dokuczaly, lecz poprostu dla tego, iż nie stać nas na kosztowne ich leczenie. Do takich bólów społecznych, może najbardziej sumieniu naszem dokuczliwych, bez wątpienia należy los dzieci, które wychowują podwórka i ulice przedmieść miast naszych.

Nieznam widoku boleśniejszego—plaszę p. H. L. w „Kur. lubelskim” — nad obraz małych dzieci, wlecących się przez cały dzień po ulicach, dzieci brudnych i wymizerowanych, bawiących się po całych dniach mętami z rynsztoków i oddychających ich wyziewami. Nie znam myśli straszniejszej od tej, że tysiące dzieci polskich, cierpi głód i nędzę, gnije w brudzie i zaprzepaszczą na wieki inteligencję swą i duszę. Mieszkań czas dłuższy na przedmieściu i obserwuję te małe rzesze, jakich jest pełno na każdym podwórku i pełno na ulicy. Są tu dzieci w różnym wieku od dwóch do dziesięciu i więcej lat. Są dziewczynki i chłopcy, pozostający bez żadnej opieki i dozoru. Nic w tym nie ma zdrożnego, że małe dzieci po całych dniach tylko się bawią, lecz obok małych są i starsze, które także po całych dniach się bawią, tj. literalnie nic nie robią; nie chodzą do szkoły, nie uczą się żadnego rzemiosła, słowem czas marnują. Rodzice tych dzieci są to ludzie biedni, bardzo mało zarabiają. Wiem, iż nie jedno z tych dzieci cierpi głód, a w węższych organizmach nosi zarodek chorób chronicznych, wiem i nie na to poradzić nie mogę, bo nie jestem w możności „ciałom wszystkim rozdać chleba, duszom wszystkim myśl z nieba”.

A jednak te dzieci, — to dzieci polskie—

*) Pod tym względem w Częstochowie przyszedł z pewną pomocą ks. Kowalski, zakładając przytułek dla tego rodzaju dzieci.

fundament gmachu naszej przyszłości. Budowę tego gmachu od fundamentów rozpocząć musimy. Im dłużej obserwuję te dzieci, tym większe los ich budzi zaniepokojenie w sumieniu moim, a razem z nim rośnie poczucie odpowiedzialności przed przyszłością...

Bandytyzm, rabunki i zabójstwa, jakie są na porządku dziennym, jakkolwiek mają pewien związek z rewolucją, nie są jednak bezpośrednim jej wytworem. Kłóż bowiem są ci bandyci, rabusie, złodzieje i zbroje?

— W większości wypadków jest to młodzież od 17—20 lat, prawie malcy, którzy nie dosięgli tego wieku, kiedy w człowieku dojrzewa zupełnie rozumienie dobrego i złego. Są to właśnie dzieci ulicy, ciemnych nor i zarażonych suteryn miejskich, są to dzieci wybujałe i zarażone jadem, których nawet „ludźmi byлыми” nazywać nie można, gdyż oni nigdy ludźmi nie byli; są to chwasty szkodliwe, rosnące między kamieniami bruków miejskich, pod potem szynkowni przyrogatkowej, na brudnym podwórku koszar fabrycznych... Będąc małcami nie chodzili nigdy do szkoły, lecz po całych dniach bawili się z początku w bezmyślną grę podrzucania „klipy”, potem w karty, a potem... nigdy nie pracowali systematycznie i nie wiedzą co to jest praca obowiązkowa.

Pomyślmy w pierwszym rzędzie o dzieciach ludźmi biednych. Społeczeństwo nasze wie doskonale o ich istnieniu i tylko udaje, że nie wie, a właściwie nie chce mówić o tej okropnej dolegliwości naszej z tej pro-tej! przyczynny, że na ochrony dobre, szkoły i warsztaty rzemieślnicze potrzeba dużo, bardzo dużo pieniędzy, a my jesteśmy narcdem zubożałym.

Poniżej wszystko jednak czynimy, co można nad uspołecznieniem dzieci z podwórka.

Kopalnie w Okuszu.

Na bezleśnej, bezwodnej i okolonej lotnymi płaskami przestrzeni rozłożył się Okusz. Srebrnodajny ten niegdyś i liczący kilka-

Piorun wypadnie i wstrząśnie powietrze I błyskawica w twarz martwą zaszleci, A wicher mi łuskę smiertelną z ocz zetrze, Wtedy spozieram na lata minionie, Na dziatek trupy, trofea mej sławy... Przepętny bólu popatrze w tę stronę, Posagiem jestem, lecz z mych oczodołów Łzy, jak deszcz, tysiąc już płynęły razy I opadały ku ziemi, by ów...

A dalej:

Pragnę odwetu i to jest, co każe Bić memu sercu i myśłom nie zasnąc, Marzeniem Jutra ustawię oktarze I przed zwątpieniem swą duszę zatrzasną!

Kończy wybuchem:

Rozstap się! rozstap pokrywny marmurze! A pojde budzić uspięone mszyciele— Jak wicher polece—Zla gmach rozburze— Iskrę rodmucham, co drzemie w popiele!...

Drugim znanym powszechnie wierszem Vörösmátiego jest: Az elveszett orszag (Zgubiony kraj).

Jakaż ja matka, gdy dobrych mych synów Nie smiem przycisnąć do piersi zbolętej, A muszę tulić wyrodných Kainów, Jakichby piekła przycisnąć nie chciały! Jakaż ja matka, gdy dla mych mam dzieci Li tylko ciemność grobową ponurą, Gdzie lat dziesiątki tarzęsłonia nie świeci, Ni zórz nie dojrząc za czarnych mgieł chmurą...

Jednym słowem niemoc, beznadziejna prawię, a jednak kraj czeka na zbawcę, na Męszasza narodu... D. n.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, otkarze, roboty przy budowach katoctów, jako też i kaado roboty w zakresie rzeźniarstwa wcho: czące, od najwyżejniejszych do najwyżejniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicz- nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty statuarckie. Zakład podejmuje- się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, Aleja III dom własny.

naście tysięcy mieszkańców gród, dziś jest uboga, jak gdyby upiorną miejscina.

Niedaleko Olkusza znajdują się łomy czarnego marmuru, niegdyś wywożonego za granicę.

Trochę na północ, we wsi Klucze, wydobywają rudę żelazną, a pod Sławkowem, na granicy gubernii piotrkowskiej, są bogate pokłady galmanu, to jest rudy cynkowej, z której walcownia w Sławkowie wyrabia blachy.

Nie upadł więc przemysł górniczy w Olkuskiem, ale porównać go nie można z tymi czasami, kiedy do Wiednia brykami zwożono polskie srebro, jak świadczy historyk Kromer, a kopalnie olkuskie dostarczały rocznie za 6000 grzywien srebra, co obecnie wynosi 57,000 rubli.

Początki górnictwa w polsce sięgają bardzo odległych czasów; podobno na dwieście lat przed przybyciem św. Kunegundy do Polski, istniały już kopalnie w Wieliczce, ale przemysł górniczy rozwinął się dopiero od czasów Kazimierza Wielkiego. Historyk Długosz pisze, iż król widząc zmniejszającą się produkcję rudy ołowianej w Sławkowie i Bytomiu, kazał szukać kruszczy w Olkuszu i tym sposobem dał początek miastu. Wzrastało ono szybko, zwiastowała o chwili, kiedy odkryto, że w ołowiu olkuskim znajduje się znaczny procent srebra.

Obecnie grono zamężnych ludzi, uzyskawszy pozwolenie od rządu, czyli tak zwana koncesję, łącząc swe kapitały razem i zakładając towarzystwo, które sprowadza górników, kupuje maszyny, wierci skały, czyli otwiera kopalnie. Urządzenia górnicze dawniej były zupełnie odmienne niż teraz.

Przed laty każdy na swoją rękę prowadził roboty, tylko przedtem musiał nabyć od króla, za niewielką opłatą prawo kopania góry, czyli szukania minerałów.

Wnoszona królowi opłata nazywała się „olbowa“, a składano ją na ręce osobnego urzędnika, zwanego „żupnikiem“. Późem ławnicy odmierzali nowonabyty kawał gruntu i zaczęło się poszukiwanie.

Takich posiadaczy małych kopalni nazywano gwarkami, a najwięksi panowie, król sam nawet, zapisywali się na gwarków, by ludność zachęcić do górnictwa. Procz tego—górnicy byli wolni od służby wojskowej i korzystali z wielu przywilejów.

A każdy, kto tylko zechciał, mógł się na gwarka zapisać: kobieta, szlachcic, chłop, żyd, rzemieślnik, wszyscy równo mieli prawo. Z czasem nawet, by ograniczyć wielkich panów w zakładaniu kopalni i wyciąganiu zysków, wydano rozporządzenie, że nikt nie może posiadać więcej niż 24 łasztów ziemi, co na naszą miarę wynosi 96 łokci.

Niedługo gwarkowie, poznawszy wszystkie korzyści wspólnej pracy, zaczęli zbierać się na narady i trudniejsze roboty przeprowadzać razem. Uchwały, zapadłe na tych zebraniach, zwano „wilkizami“.

Główną przyczyną upadku kopalni olkuskich był wylew rzeki Baby. Zwykle jest to nie pozorny strumień, który o ćwierć milie ginie w piaskach, pod ziemią dalszą odbywając drogę, i tylko raz na rok, podczas roztopów wiosennych wzbiera i, na szerzącą zniszczenie, zmienia się rzekę.

Wojny szwedzkie w XVII-tym wieku, za Jana Kazimierza, przyczyniły się także do upadku kopalni olkuskich. Probowano je wprowadzić osuszyć, ale roboty prowadzone były nieudolnie; żałowano nakładów, dlatego też rezultat wypadł niepomysłny.

W początkach zesłego stulecia Stanisław Staszyc wiał nieco życia w opuszczone szyby, odkrywając, że ongi gwarkowie przy wybieraniu rudy ołowiu, odrzucali rudę cynkową i zapychali nią próżne komory.

Zaczęto więc szukać pograbianej rudy, zaczęto osuszać kopalnie, ale mimo wszelkie usiłowań szlachetnego człowieka, mimo że pracę jego inni zaci ludzie w dalszym ciągu prowadzili — kopalnie olkuskie minionej świetności nie odzyskały.

W ostatnich czasach w r. 1881, z rozporządzenia władzy podjęto na nowo przerwane nad osuszeniem kopalni roboty.

Jaką będzie przyszłość Olkusza, czy dawna dobre czasy wrócić, niewiadomo, zależy to od rezultatu poszukiwań górniczych.

NOWINY.

Ogólne.

Wiel polska. Budowniczy p. Makowski pisze do nas:

„Wszystko nasze dotychczasowe ciasno i gęsto zabudowane, wytwarzają brud, niechlujstwo, niedzę, a wskutek tego choroby epidemiczne i

karłowacenie ludu. Pożary wsie te doszczętnie niszczą, unosząc z dymem mienie ludu w krocio-wych sumach, przyprowadzając naród do abo-twa i nędzy.

Wszystko to powinno dać bodźca do dania inicjatywy, aby młodsze pokolenia zakładały wsie tylko podług projektu z góry obmyślanego w miejscach nie wlotnych; — aby zabudowa-wanta były stawiane na pewnych odległościach od siebie; aby zakładać przytem ogródki owocowe dla pożytku i umoralnienia ludu.

Te potrzeby szerszym w narodzie przez „Polską Macierz Szkolną“ i „Towarzystwo Kultury“, przez nauczycieli w szkołach i szkółkach, przez księży, ogrodników, obywateli, techników itp.

Na planie p. Makowskiego widzimy siedliska, w których po obu stronach drogi są chaty, ogrody owocowe, wjazdy do gumien, zabudowania gospodarcze, odpowiednio dla 10 cio morgowych gospodarstw, ustępy do wytwarzania kompostu, przy wjazdach na wzniesieniu studnie do obsługi chat, gumien i ogródków.

Chaty budujemy odporne na mrozy i upały w naszym klimacie z zabezpieczeniem od wilgoci.

Oryginal planu wsi wielkości jak 1:200, a model chaty jak 1:15 darowałem do Muzeum Hygieny Ludowej Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego w Częstochowie, w roku 1904, by lud gromadzący się u stóp Boga Rodzicy, opiekunki naszej, mógł przyglądać się i wzorować.“

Konkurs historyczny. W celu uczczenia I Zjazdu prasy katolickiej, ks. Teodor Czerwiński, kanonik kapituły kieleckiej, ogłasza konkurs na dwa dzieła: 1) Dzieje kościoła Chrystusowego, 2) Dzieje kościoła Chrystusowego w Polsce. Autor najlepszej pracy otrzyma rb. 600, autor drugiej — rb. 400.

Kapitał rb. 1000 złożony już został w banku pożyczkowym kieleckim. Termin nadsyłania prac d. 1 listopada 1910 r.

Autorem zapewnia się 15 pr. czystego dochodu z wydania pierwszego. Wydania stanowią wyjątkowo własność nakładcy.

Wzmocniony dozór. Departament celny zawiadomił tutejsze komory, że celem wzmocnienia dozoru nad przewozem broni, ministerjum uznało za konieczne rozszerzyć 21 wiorstowy pas pograniczny dla działalności straży pogranicznej wzdłuż zachodniej granicy ławowej, do 50 w.

Podrabianie marek pocztowych. Władze pocztowe zwróciły uwagę, że ostatnimi czasami spotyka się dość często podrobione marki pocztowe oraz fałszywe blankiety listów otwartych. O ile się zdaje, „fabryka“ tych fałszyfków jest w Warszawie, lecz na ślad fałszerzów policja dotychczas nie natrafiła.

Zebrań robotników. Onegdaj w Łodzi odbyło się zebranie 200 delegatów robotników fabryk łódzkich w sprawie terrorko ekonomicznego. Zebranie zgaił inż. Sopoćko, na przewodniczącego wybrano robotnika, p. Karola Doczkaur'a. W dyskusji zabrano głos około 30 robotników, potępiając terror. Wytoniły się projekty utworzenia sądów rozjemczych, polubownych, oraz zapewnienia bezpieczeństwa członkom administracji na terytorjum fabrycznym. Po czytywanej dyskusji odczytano parę rezolucji, przyczem najwięcej zwolenników miała redakcja następująca: „Delegacja uchwała: 1) Ogół robotników potępia bezwzględnie terror ekonomiczny jako środek, prowadzący do bezładu w przemyśle i społeczeństwie; 2) potępiając terror, ogół uznaje, że jest to wynikiem stosunków prawno-społecznych; 3) środkami, mogącymi usunąć to zło, są organizacje robotnicze, które by wytworzyły się do prowadzenia skutecznej walki z kapitalizmem; następnie zaś rozwój kultury i poprawa stosunków prawnych klasy robotniczej.

W kasach oszczędności. Według sprawozdania głównego zarządu kas oszczędnościowych skarbowych w r. 1905 mieszkańcy Królestwa Polskiego posiadali w kasach skarbowych oszczędnościowych na 238,168 książeczkach rubli 25,684,266 oszczędności. W kasach skarbowych oszczędności składają przeważnie mieszkańcy miast i miasteczek, ludność zaś wiejska lokuje swe oszczędności w kasach gminnych.

Częstochowa.

Stowarzyszenie katolickie. Ze składce członków powyższego Stowarzyszenia, wynoszących 5 kop. tygodniowo, wydano wsparcia w kwocie 30 rb; jednorazowo rodzinom po zmarłych członkach następujących: Józefie Warzęcha, Franciszce Przyborowskiej, Ignacym Rossa, Michale Racholskim; Michale Strzelczyku, Zofii Józefowskiej, Piotrze Makowskim, Annie Bukak, Balbinie Nowak (z fabr. papiernia), Balbinie Nowak (z Ostatniego Grosza) i Janie Syndał.

Otwarcie biblioteki i czytelni. Gubernator piotrkowski zezwolił na otwarcie biblioteki i czytelni w Towarzystwie abolicjonistycznym w Częstochowie.

Zabawa kwiatowa. Staraniem Towarzystwa abolicjonistycznego odbędzie się w sobotę 29 b. m. w ogrodzie p. Wolberga Zabawa kwiatowa z wielce urozmaiconym programem.

I sza wystawa ogrodnicza w Częstochowie W dalszym ciągu Częstochowskie Towarzystwo ogrodnicze komunikuje nam, że komitet wystawowy wyznaczył następujące nagrody w działach:

k w i a t o w y m: — medal złoty, medal srebrny wielki, medal srebrny mały,

w a r z y w n y m: wielka nagroda — dyplom uznania Czyst. Tow. ogrodniczej i dar w przedmiocie, medal złoty, medal srebrny wielki, medal srebrny mały, medal brązowy;

o w o c o w y m: medal srebrny wielki, medal srebrny mały, medal brązowy,

p r z e m y s ł o w y m: (konfitury, konserwy z owoców i warzyw, wina owocowe i miody) — medal srebrny wielki, medal srebrny mały;

p r a k t y c z n o - n a u k o w y m: (pokazy technicznych robót ogrodniczych i różnych materiałów pomocniczych) — medal srebrny wielki, medal srebrny mały;

w d z i a ł e p l a n o w: medal srebrny wielki, medal srebrny mały.

Ostateczny termin decyzji co do udziału w wystawie oznaczony został dla pp. eksponentów na d. 28 b. m.

Nieporządki miejskie. Na przedłużeniu ulicy, obok fabryki celulojdu, w głębinu utworzyło się baguisko, zatrzymujące powietrze. Właściciel placu przeprowadził tu głęboki rów, z którego woda spływając, zalewa całą nizinę i trzeba posiadać dużą znajomość ekwilibrystyki, aby tędy przejść.

Przed kilkoma dniami pewna matka, chcąc uchronić dziewczynkę od zafobocenia i zamazania, chciała ją przenieść, stąpając jednak po ruchomych kamieniach, sterczących z bagna, straciła równowagę i upuściła dziewczynkę w błoto.

Z zamiarem obnycia dziecięciu udało się do pobliskiej sadzawki. O, zgrozo! Zdaleka uderzyła jej podwieniona wstrętna woń, a gdy się zbliżyła ujrzała, kilku zdechłych w stanie rzekładu psów, gnających w wodzie i zatrzymujących powietrze.

— Zdaje się, że pewne eleyczne i estetyczne względy nakazywać powinny umieszczenie szaleatów w miejscu najmniej uczęszczanem przez publiczność, odosobnionem oraz „miejscie to“ powinno być tak oszalowane i jednocześnie opatrzone odpowiednimi wentylatorami, aby nie raziło oka i powonienia przechodniów, a tembardziej spacerowiczów, jeżeli znajduje się w ogrodzie lub parku. Do tych wszystkich zasadniczych reguł nie stosuje się „to miejsce“, znajdujące się w parku miejskim. Co prawda opatrzone jest ono aż francuskim napisem, ale... to i wszystko...

— Jazda takich panów, co mają „miejsce na wasy“ w tymże parku na rowerach, jest istną plagą dla dzieci, liczenie się zgromadzających, szczególnie w dni świąteczne. Taki „miejscie na wasy“ „abi lub dzwoni, to prawda, ale pędzi z całej siły i nie może mu się pomieścić w głowie, że dziecko sygnałów nie rozumie, ani grożącego mu niebezpieczeństwa. A dumny jeździec z „miejscem na wasy“ przejeżdża lub potrąca dzieci.

Zyskowna tranzakcja. Dr. Lerner, nadrabbin miasta Altony przesłał dla pogorzalców wyż. mojeższ z Krzepic 4 skrzynie ubrań. Przesyłka kosztowała 80 marek.

Trzej delegaci izraelskiego komitetu udali się do Bodzanowic (z naszej strony Podłęże), aby odebrać przesyłkę.

Tam, niewiele myśląc, sprzedali pewnemu handlarzowi całą przesyłkę za rb. 10, poczem w wesolem usposobieniu, ducha po tak znakomicie zawartej tranzakcji — powrócili do Krzepic.

Dr. Lerner, który o fakcie tym już został powiadomiony, pozostaje niewątpliwie i trudu swego i wydanych na przesyłkę rzeczy 80 marek.

Dąbrowa.

Związek nauczycielski. Niedawno utworzył się w Zagłębiu Dąbrowskim „Związek nauczycieli i nauczycielek szkół średnich i początkowych“. Pod względem terytorjalnym Związek obejmuje: Sosnowiec, Słeice, Nivkę, Czeładź, Będzin, Dąbrowę, Zabkowice i Zawiercie. Na początek zapisało się do Związku około 50 jednostek ze sfer nauczycielskich. W skład

związku wchodzi jednostki postępowe, nie solidaryzujące się z działalnością „Towarzystwa nauczycielskiego”.

Zarząd Związku znajduje się w Będzinie, w lokalu miejscowego Uniwersytetu dla wszystkich. Członkiem Związku może być również i jednostka, nie pracująca na polu pedagogicznym, zajmująca się jednak i popierająca sprawę oświaty.

Katastrofa w „Paryżu” W sobotę o godz. 12 m. 10 w południe robotnicy kopalni „Paryż” naladowali na t. z. bulwarka wózki węglem poczęli łozyc je po moście, którego wysokość obliczyć można prawie na dwa piętra.

Nie zdążyli dojechać do końca mostu, gdy ten począł się chwiać, poczem, jak podcięty kosą, runął w przepaść, unosząc z sobą ludzi, wózki z węglem, polamane szyny oraz drugocząc belki spróchniałe, stanowiące jego podpórę. Jęk przynięcionych ludzi i tumany pyłu, podnoszące się w górę, zwiastowały ludziom straszną katastrofę.

Rzucano się na ratunek!... poczęto odkopywać nieszczęśliwych robotników, zasypanych węglem i przytłuczonych kawałkami belek i szyn.

Nareszcie ich wydobyto: Wieczorek, Adamczyk i Zalega dawali słabe oznaki życia. Nowak, Baran, Gryc i Darej lżej ranni, wszystkich jednak trzeba było odwieźć do szpitala.

Ale w czym odwieźć, kiedy administracja kopalni nie zdobyła się dotąd na odpowiednie karetki, jak to się praktykuje po innych kopalniach? — Poradziła też sobie i w zwyczajnych gnojnicach, wyłożonych garstką słomy, transportowała jak towar jakiś biednych, jęczących z straszego bólu swych robotników do szpitala, odległego o trzy wiorsty i to po strasnej drodze.

Co ci nieszczęśliwi, ofiary niedbalej administracji, w drodze wycierpieli, trudno byłoby opisać,—faktem jest jednak, jak się dowiadujemy, że kilku z nich w drodze na gnojnicach życie zakończyło, zanim dojechali do szpitala.

Do szpitala!... A przecież ambulans zbudowany jest od kilku miesięcy na miejscu, tylko administracja kopalni, powodując się oszczędnością nie umieściła w nim stałego doktora, lub felczera, którzyby w razie nieszczęścia udzielił pierwszej pomocy.

Trzymając się tej zasady, nie zważała administracja kopalni „Paryż” na niebezpieczeństwo grożące robotnikom, którzy nieraz pomimo rozkazów swych przełożonych, po moście jeździć z wózkami nie chcieli, tłumacząc, że most stary i zgniły, więc może lada chwila runąć.

Chleb biednemu miły, więc pchał robotnik wózki ciężkie, naladowane węglem po zmurszałym moście.

I nastąpiła katastrofa!

Postrzał. Z balkonu domu przy ul. Klubowej kozak strzelił z karabinu na ulicę. Kula trafiła chłopca, nazwiskiem Domagala i zraniła go w rękę i nogę tak nieszczęśliwie, że prawdopodobnie trzeba będzie nogę amputować.

Sosnowiec

Na bramie fabryki C. G. Szöna na Ostrejgórce rozlepieno ogłoszenie z oznajmieniem, aby wszyscy robotnicy zgłosili się po wypłatę i odbiór paszportów. Robotnicy, zamieszkali w domach rodzinnych, będą zatrudnieni przy oczyszczaniu placu fabrycznego z gruzów, a następnie przy budowli, reszta zaś robotników i robotnic około 1400 osób pozostanie pozbawiona zarobku na czas nieograniczony.

Rewizja. Nocy wczorajszej dokonano rewizji w hotelu Kupieckim. Rewizja trwała blisko 3 godziny. Nic nie znaleziono.

Na komorze. Onegdaj w nocy przyjechał z Katowic dyrektor fabryki Huldzyńskiego w Zawierciu, p. Gerard. Przy przejściu przez salę rewizyjną, członek komory sosnowieckiej, p. Musatow, zatrzymał p. Gerarda i poddał szczegółowej rewizji. Niektóre nowe rzeczy, jakie znaleziono w walizce, celono, a nadto nałożono na p. G. karę w wysokości podwójnego cla. Przeciwko temu p. Gerard złożył protest, składając jednocześnie żądanie przed dyrektorem komory o niesłuszne poddawanie go rewizji.

Strajk, który wybuchł przed kilkoma dniami w cegielni na Redenie, wczoraj został pomyslnie dla strajkujących zakończony.

Bandytyzm. W dniu 23 bm. około ementarza kilku bandytów napadło na pana Feliksa Dogońskiego i pod groźbą rewolwerów zabrało 12 rb., poczem rozkazawszy nie ruszać się z miejsca, sami zbiegli bezkarnie.

Kradzież. W fabryce chemicznej Ottmana dokonano kradzieży ołowiu. Jak się okaza-

ło, 23 funty tego ołowiu sprzedał Leon Kałiga za 60 kop. Abramowi Salamonowiczowi. Kałigę aresztowano.

Oszustwo. Onegdaj wieczorem padł ofiarą rafinowanego oszustwa syn właściciela restauracji w hotelu Warszawskim p. J. Szymańskiego. Wyślano do krawcowej, mieszkającej przy ul. Fabrycznej, z koronkową suknią matki, celem poprawienia kilku poprawek, spotkał na ulicy Targowej kilkunastoletniego chłopaka-izraelitę, który zwrócił się do niego z propozycją, aby odebrał pieniądze dane przez p. Reintera, właściciela sklepu aptecznego dla jego ojca p. Sz. Opierającego się chłopca, sprytny oszust tak w końcu otumaniał, iż ulegając namowom oszusta wszedł do domu Jermolowicza, gdzie w mieszkaniu na pierwszym piętrze miał 200 rb. dla ojca otrzymać. Ustąpnął oszust wprowadzając S. do mieszkanka, odebrał paczkę, z którą ulotnił się bez śladu.

Aresztowanie naczelnika stacji Wolbrom. W dniu 24 b. m. naczelnik stacji Wolbrom p. Zielski otrzymał zawiadomienie od naczelnika ziemskiej straży powiatu olkuskiego, że za przedstawienie do kary dwóch strażników jadących w d. 6 b. m. pociągiem № 1 bez biletów, zostaje z jego rozporządzenia aresztowany.

Pan Z. zatelegraował do swej władzy z prośbą o pomoc w tej sprawie, żądając jednocześnie naznaczenia pospiesznie zastępcy z powodu oczekującego na niego konwoju, mającego go aresztować.

Naczelnik oddziału służby ruchu p. Selwerstow wysłał na zastępstwo zawiadomienia p. Krajewskiego, jednocześnie nacz. żand. pułk. Suwaka niezwłocznie telegrafował do nacz. olkuskiego powiatu z żądaniem zwolnienia p. Z. oraz przybycia do Wolbromia, dokąd sam podąży w celu wyjaśnienia zajścia.

Wynik śledztwa po otrzymaniu sprawozdania od miejscowego korespondenta niezwłocznie zakomunikujemy.

Telegramy.

Zjazd ziemców.

Moskwa, 25 TAP. Najjaśniejszy Pan uszczęśliwił prezesa Zjazdu następującym telegramem: „Dziękuję Zjazdowi działaczy ziemskich za wyrażone uczucia. Połączony dążeniem do godnego wypowiedzenia się w sprawach reformy ziemskiej. Zjazd wniosie do samopoczucia instytucji ziemskich mocne przekonanie o konieczności zjednoczenia się w nieustannej pracy, aby na czysto rosyjskich historycznych podstawach wzmocnić wskazane przeze mnie reformy życia narodowego.

MIKOŁAJ”.

Towarzystwo dziennikarzy.

Petersburg, 25 TAP. Zarejestrowano Tow. korespondentów dzienników zagranicznych w Petersburgu.

Zamachy i napady.

Łódź, 25 TAP. Na Bałutach raniony został śmiertelnie rewolwerem robotnik. Na szosie pod Łodzią zrabowano dwóch kolonistów.

Krasnojarsk, 25 TAP. 8 uzbrojonych ludzi napadło na skład Golowanowa. Odparci zostali przez subjektów. Jeden z napastników ujęty.

Petersburg, 25 TAP. 4 uzbrojeni ludzie napadli w obecności właściciela na subiekta sklepu win Kosteiewa, Małwozikowa, poczem rzucili się do ucieczki. Podczas pościgu jeden z napastników został ciężko raniony, drugi śmiertelnie.

Radziwiów, 25 TAP. W nocy na 25 bm. na drodze Krzemienieckiej bandyci wtargnęli do domu Czernichowa, zarżnęli żonę jego i wypadkowo znajdującego się w mieszkaniu żyda, poranili Czernichowa, syna jego i narzęconą, reszta zaś dzieci zdołała się ukryć. Bandyci, zrabowawszy całą rodzinę, podpalili ze wszystkich stron dom, poczem zbiegli.

Bomby.

Witno, 25 TAP. W mieszkaniu Szengoma w domu Falkowskiego na ul. Nowgorodzkiej, w którym mieszkali uczniowie szkoły handlowej, znaleziono bombę, dużych rozmiarów, oraz dwa rewolwery. Szengom aresztowany, uczniowie zbiegli.

Mohylów Podolski, 25 TAP. W centrum miasta w mieszkaniu kupca Cystermana, z niezwykłą siłą wybuchła bomba. Uszkodzone meble, Cysterman raniony. Kilkakrotnie Cystermanowi przedstawiano żądania pod groźbą śmierci wydania pieniędzy.

Demonstracja rewolucjonistów.

Krasnojarsk 25 TAP. Wczoraj w nocy z pobliskich więzienia i odwachowi budynków

niewiadomo z jakiego powodu poczęto strzelać. Straż odpowiedziała salwą. Zatrzymaniu napastników przeszkodziła noc. Podczas wymiany strażów wypadkiem zabity został doręczarz. Istnieje przypuszczenie, że strzelali do więźniów były oznaką demonstracji ze strony rewolucjonistów.

Aresztowania.

Widawa, 25 TAP. Wykryto komitet rewolucyjny. 15 głównych działaczy aresztowano, a między nimi kasjera komitetu. Znaleziono skład broni, pieczęć, hełlograf i mnóstwo literatury nielegalnej.

Ucieczka więźniów.

Stonim, 25 TAP. Przebiwszy ścianę, uciekło z więzienia tutejszego 4 ważnych więźniów.

Katastrofa kolejowa.

Ufa, 25 TAP. Wczoraj w nocy nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. Dwa parowozy uszkodzone, sześć rozbitych, siedem wagonów potłuczonych. Ranieni: maszynista, pomocnik i smarownik.

New-Jork, 25 TAP. W nocy na 24/b. m. pod stacją Hartfor na linii New-Jork—New-Haven, pociąg pasażerski wpadł na pociąg robotniczy. Jenaścicia osób zabitych, 36 ranionych.

Wielki pożar.

Bachmut, 25 TAP. We wsi spalili się wielki zakład Kowalewskiego. Straty wynoszą 200,000 rb.

Kary na prasę.

Żytomierz 25 TAP. Zamknięto gazetę „Głos Wołynia”, drukarnię opieczętowano.

Nagła śmierć.

Perm, 25 TAP. Zmarł nagle wicegubernator Koptow.

Rewolucja winiarzy.

Argillieres 25 T.wł. Marcellin Albert przybył tutaj wczoraj o godz. 5 po poł., witany owacyjnie przez tysiączne tłumy ludności.

Narbonna, 25 TAP. Na zgromadzeniu komitetu ochrony winy Marcelin Albert oświadczył, że Clemenceau zgadza się na uwolnienie aresztowanych i okazanie pomocy gospodarstwom rolnym oraz winnicowym, tudzież na odwołanie wojska, gdy ci, którzy rozpoczęli walkę z rządem, powrócą do prawnego porządku.

Zgromadzenie uchwalilo prowadzić walkę drogą pokojową, a do spełnienia żądań poleciło osobnym komitetem połączyć się z głównymi.

Avignon 25 T. wł. W jednym z tatejszych pułków piechoty wybuchł bunt. Pułkownika Saint James obelżywymi słowami obrzucili cywili, zebrani przed bramą koszarową. Żołnierze przywitani pułkownika gwizdaniem.

Toulon 24 T. wł. Na kilkutyśmianym zebraniu winiarzy postanowiono, aby urzędnicy departamentu Var podali się do dymisji.

Paryż, 25 TAP. Potwierdza się, że 400 zbuntowanych żołnierzy 17 pułku będą wsadzeni na krążowniki i odesłani do Tunaju.

Rewolucja w Portugalji.

Lizbona, 25 TAP. Rząd zamknął klub republikański.

Z prasy rosyjskiej.

„Russkoje Znamia” pisze z powodu dokonania rewizji w kuchni studenckiej w Petersburgu:

„Środkiem polskiej powstał. tej (w tekście „powstanczej”) organizacji są przede wszystkim instytucje polskiego rzymsko-katolickiego kleru. W tym celu księża utworzyli w Petersburgu, przy kościele sw. Katarzyny, na Nowskim Prospekcie, rzymsko-katolickie Towarzystwo Dobroczynności, które pod pretekstem pomocy ubogim zajęło się, jak i wypada jezuitom, organizacją powstania.

Pokoje internatu, lub mówiąc inaczej, od dział dla przygotowania do rewolucji studentów i miejscowej policji, są pod zarządem inżyniera profesora, członka rady przy ministerjum dróg komunikacji, rzeczywistego radcy stanu, kawalera wietu orderów rosyjskich, Święckiego. Dzięki jego staraniom, na czele rządowego zarządu kolei, stoją polacy, wypełniający personel dróg żelaznych wyjątkie przez polaków.

Czy nie to jest źródło najróżnorodniejszych rewolucyjnych zaburzeń, które zachodziły na kolejach?

Wszyscy polacy są bardzo pobożni i od swych księży nieustannie otrzymują napomnienie, iż gwałtownym wrogiem polaka jest rosgjanin i że niema dla polaka takiego grzechu na świecie, któryby nie mógł być odpuszczony za dokonanie jakiegokolwiek bądź podłości przeciwko rządowi rosyjskiemu”.

Ruble w Berlinie.

Dnia 25 czerwca 214-30

